Opłacone ryczałtowo.
Nr 30. Kraków, dnia 25 lipca 1920 r. Rok VIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 10 marek za 1 wiersz petitowy (1 rządek).
Kosztuje rocznie W Polsce 50 marek. Za granicą 54 marki. w Ameryce 3 dol. Nr poj. 15 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 1 mk

Fundament Polski ludowej gotowy.

Sejm uchwalił ustawę o wykonaniu reformy rolnej i sfinansowaniu jej.

Posłowie ludowi przeprowadzili najważniejszy postulat ludu.

Dzień 15 lipca 1920 roku stanowić będzie w dziejach naszego narodu datę zasadniczego przełomu, datę faktycznej przemiany Polski na państwo w całem tego słowa znaczeniu ludowe. W dniu tym uchwalił bowiem Sejm ustawodawczy ustawę o wykonaniu reformy rolnej i ustawę o sfinansowaniu jej, t. j. o dostarczeniu funduszów na jej przeprowadzenie. Z chwilą uchwalenia tych ustaw położone zostały i wykończone fundamenty Polski ludowej.

Trzeba sobie zdać sprawę z całej olbrzymiej doniosłości tych ustaw, mających zmienić gruntownie dotychczasowy ustrój rolny, a temsamem nadać państwu naszemu charakter taki, jaki mu nadać chcieli wszyscy, którzy marzyli o jego zmartwychwstaniu i jakie mu nadać chciało przedewszystkiem Polskie Stronnictwo Ludowe, które na czele programu swojego miało dążenie do utworzenia Polski ludowej. W najbliższych tygodniach, na podstawie uchwalonych dnia 15 lipca b. r. ustaw

rząd rozpocznie przeprowadzanie reformy rolnej,

rozpocznie obdzielanie ziemią nietylko tych, którzy ją sobie sami mogą kupić, ale przedewszystkiem bezrolnych i małorolnych, t. j. tych, którzy głód ziemi najbardziej odczuwali, którzy dotąd byli obywatelami drugiego rzędu. Ci ludzie, przez otrzymanie ziemi na własność, stają się nietylko obywatelami równymi wszystkim innym, ale stają się ostoją trwałości państwa, które tylko na masach ludowych, posiadających dostatnie warsztaty pracy, trwale opierać się może. Znikną więc wielkie obszary, których plon, wydobywany trudem i mozołem setek i tysięcy ludzi, obracany był na zbytkowne utrzymanie jednej rodziny. Kraj pokryje się siecią zdrowych, porządnych gospodarstw chłopskich. Znikną nędzarze, wegetujący na jednym lub dwóch morgach ziemi, znikną nieszczęśnicy, którzy ziemi ani grządki nie posiadali, mimo, że zawodem ich było rolnictwo. Powstaną tysiące nowych gospodarstw chłopskich, z których każde będzie mogło dostatnio wyżywić właściciela i jego rodzinę. Oto znaczenie reformy rolnej, wprowadzonej w czyn.

Oczywiście reformy rolnej nie da się przeprowadzić dla wszystkich w ciągu kilku miesięcy, czy nawet w ciągu roku lub dwóch lat. Tak olbrzymie dzieło, jak gruntowna przemiana ustroju rolnego, wymagać będzie czasu do zupełnego przeprowadzenia. Jeśli jednak co roku powstanie 20 000 do 30.000 nowych gospodarstw, na których zasiądą ci, którzy ziemi dotąd nie mają, albo jej posiadają znikomą ilość, to za pięć, sześć lat zobaczymy tę kolosalną zmianę w ustroju naszego państwa, zmianę, której

ogromu nie ocenią napewno należycie ci, którzy będą patrzeć na jej dokonywanie się, ale ocenią ci, co za lat kilka rzucą okiem wstecz i ci, co z nędzarzy będą już wówczas szczęśliwymi posiadaczami własnych, dostatnich gospodarstw.

Wszystko, co trzeba było przygotować dla wprowadzenia w życie reformy rolnej, zostało już przygotowane. O ile nam wiadomo, Główny Urząd Ziemski i Okręgowe urzędy ziemskie mają już

przygotowane plany parcelacyi poszczególnych wielkich dóbr we wszystkich dzielnicach Polski.

Parcelacya rozpocznie się za kilka tygodni. Temsamem wchodzi w życie najważniejszy cel, jaki sobie postawili posłowie ludowi, urzeczywistnia się naczelny postulat Polskiego Stronnictwa Ludowego. Lud polski przekonuje się namacalnie, że jedynie w Polskiem Stronnictwie Ludowem ma swoich zdeklarowanych obrońców, że posłowie ludowi, obiecując ludowi przed wyborami przeprowadzenie reformy rolnej, nie łudzili ludu pustem hasłem, ale umieli tak sprawą pokierować, że hasło to zmieniło się w czyn. Z dumą, ale też z poczuciem olbrzymiej siły i świadomością spełnionego wobec ludu i państwa obowiązku, patrzeć może Klub posłów ludowych pod przewodnictwem prezesa Witosa na to olbrzymie dzieło, historycznej doniosłości społecznej, jakiem jest reforma rolna, stanowiąca fundament Polski ludowej. Polskie Stronnictwo Ludowe Piastowców wysunęło hasło reformy rolnej jeszcze w okresie światowej wojny, w czasie niewoli, bo w roku 1917, z tem hasłem, jako programem naczelnym, weszło do Sejmu, ten program w Sejmie forsowało i przeprowadziło. Z dumą zaprawdę możemy powiedzieć, że

Klub posłów P. S. L. Piastowców jest jedynym klubem, który w całości przeprowadził swój zasadniczy program

w Sejmie ustawodawczym Rzeczypospolitej.

W ustawie o wykonaniu reformy rolnej zaznaczono wyraźnie, że od nabycia ziemi przy parcelacyi wykluczeni będą ci, którzy zostali ukarani za zbrodnię przeciw sile państwa, to znaczy ci, którzy namawiali ludzi, by nie szli do wojska, przechowywali broń, nie oddając jej w chwili największej potrzeby państwu, ukrywali dezerterów, nie stawiali się sami do wojska, dalej ci, którzy uciekli z wojska polskiego po ogłoszeniu tej ustawy. Wreszcie ustawa zaznacza wyraźnie, że od nabycia ziemi przy parcelacyi wykluczeni będą ci, którzy z pogwałceniem prawa, samowolnie brali cudzą ziemię w posiadanie. Jest to zarządzenie niezwykłej wagi i doniosłości. Nie będzie mógł korzystać z reformy rolnej żaden człowiek, który w chwili niebezpieczeństwa całego państwa w jakibądź sposób działał na jego szkodę, lub nie spełniał obywatelskich obowiązków. Nie będzie mógł korzystać z reformy i ten, kto z nadmiernej chciwości, nie czekając na przydział ziemi przez państwo, sam chciał objąć cudzą ziemię w posiadanie, choćby ją już nawet posiadł. Jesteśmy państwem praworządnem i musimy czuwać nad tem, by prawo było w Polsce szanowane.

W rezolucyi uchwalonej na wniosek posła Piechoty, wezwano rząd, aby natychmiast we wszystkich gminach ogłosił, że

dezerterzy i ci, którzy się do wojska nie stawili, tracą prawo korzystania z ustawy o wykonaniu reformy rolnej,

jeśli w przeciągu dwóch tygodni, licząc od dnia ogłoszenia tej ustawy, t. j. od dnia 16 lipca b. r. nie stawią się dobrowolnie u odpowiednich władz, celem wykonania obowiązków służby wojskowej. Przestroga to dla tych wszystkich, którzy, zaślepieni agitacyą, albo uciekli z wojska, albo się do niego nie stawili.

Ludu polski! Przedstawiciele Twoi, posłowie ludowi pod przewodnictwem prezesa Witosa, przeprowadzili w sposób ustawowy najważniejsze żądanie włościaństwa. Stworzyli fundament pod Polskę ludową. Dali Ci, ludu polski, ziemię, a więc to, czego ci najbardziej było potrzeba. Twoim obowiązkiem, ludu polski, twojem zadaniem jest dzisiaj, ten fundament Polski ludowej utrwalić i wznieść na nim gmach potężnej, szczęśliwej, zasobnej, bogatej Rzeczypospolitej Ludowej. Twoim obowiązkiem jest obronić ziemię polską, bo to Twoja ziemia. Twoim obowiązkiem jest nie dopuścić do naszego państwa bolszewików, bo to Twoje państwo. Wybrańcy Twoi, ludu polski, zrobili, co do nich należało. Dokonali olbrzymiego dzieła. Obowiązkiem Twoim jest nie dopuścić, by to dzieło zostało zmarnowane!

Najważniejsze postanowienia ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Ze względu na wagę i znaczenie ustawy o wykonaniu reformy rolnej, podajemy poniżej najważniejsze jej postanowienia według brzmienia, uchwalonego przez Sejm dnia 15 lipca 1920 r. Postanowienia te brzmią:

Art. 1. „Na cele przeprowadzenia reformy rolnej, w myśl uchwały sejmowej z dnia 10 lipca 1919 r., przeznacza się do dyspozycyi Głównego Urzędu Ziemskiego następujące grunta:

a) dobra, będące własnością państwa (skarbowe i donacyjne), oraz te, które wskutek likwidacyi władz b. państw zaborczych, jakoteż na mocy specyalnych ustaw przejdą na własność państwa;

b) dobra, należące do członków b. dynastyj panujących zaborczych lub członków ich rodzin, bez względu na to, czy są oni obecnie obywatelami Państwa polskiego, czy obcokrajowcami, a to zgodnie z traktatami międzynarodowymi;

c) dobra b. rosyjskiego Banku Włościańskiego i b. pruskiej Komisyi Kolonizacyjnej;

d) dobra t. zw. martwej ręki (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie, kościołów i gmin wyznaniowych), oraz nierozparcelowane dobra poduchowne i poklasztorne, stosownie

do postanowień ustaw, wydać się mających w tym względzie, po porozumieniu ze stolicą apostolską względnie z właściwemi władzami kościelnemi co do uregulowania uposażenia duchowieństwa i instytucyj kościelnych.

e) dobra innych instytucyj publicznych, w szczególności dobra fundacyj, bądź pod zarządem państwa, bądź pod innym zarządem się znajdujące — przy zabezpieczeniu celu fundacyi.

Nadto Główny Urząd Ziemski przeprowadzi przymusowy wykup:

1) majątków ziemskich, nieprawidłowo, z uszczerbkiem dla wytwórczości krajowej, gospodarowanych;

2) dóbr, parcelowanych samowolnie, bez zezwolenia właściwych organów państwowych, lub nie przez instytucye, do tego rządownie upoważnione;

3) majątków, nabytych w okresie wojny po 1 sierpnia 1914 r. do 14 września 1919 r. przez osoby, dla których rolnictwo nie było albo nie stało się zajęciem zawodowem;

4) dóbr, które w ciągu ostatnich 5 lat zmieniały więcej, niż dwukrotnie właściciela, z wyjątkiem wypadków przejścia własności drogą dziedziczenia lub rozporządzenia ostatniej woli;

5) majątków ziemskich, nabytych w czasie wojny z zysków lichwiarskich;

6) majątków ziemskich, znajdujących się w sferze oddziaływania interesów mieszkaniowych miejskich, jako położonych w obrębie lub w najbliższem sąsiedztwie większych miast i ośrodków przemysłowych.

7) majątków, których właściciele od czasu istnienia b. pruskiej komisyi kolonizacyjnej sprzedali ziemię państwom zaborczym na parcelacyę,

8) wszystkich innych majątków ziemskich prywatnych, nie wykluczając ordynacyj, według zasad, objętych artykułem 2 niniejszej ustawy, przyczem w pierwszym rzędzie wykupowi przymusowemu ulegną ordynacye, założone po r. 1888, majątki, będące w dzierżawie i nie administrowane przez właścicieli, majątki, w których dotąd nie przystąpiono do uregulowania serwitutów, oraz majątki, zniszczone przez wypadki wojenne, jeśli właściciel nie podjął, w miarę możności, prac, zmierzających do umożliwienia regularnej gospodarki.

Art. 2. Przymusowemu wykupowi, w myśl ust. 1. 7, art. 1, podlegają:

a) nadwyżki gruntu ponad 60 ha ogólnego obszaru w majątkach, położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich, oraz nadwyżki 400 ha ogólnego obszaru w majątkach, położonych w niektórych częściach ziem byłego zaboru pruskiego, oraz ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, które to okręgi, względnie części Państwa, oznaczy rozporządzenie Rady Ministrów na wniosek Głównego Urzędu Ziemskiego;

b) nadwyżki ponad 180 ha ogólnego obszaru w majątkach, położonych na pozostałym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Właścicielowi majątku lub majątków — podlegających przymusowemu wykupowi — przysługuje prawo zatrzymania tylko jednego zabudowanego folwarku, na którym on lub jego rodzina gospodarstwo prowadzi, przyczem rodzina, niepodzielona przed 1 stycznia 1919 r., uważaną ma być za jednostkę.

W gospodarstwach, poświęconych wytwórczości nasiennej, hodowlanej lub rybnej, istniejących w chwili wejścia w życie tej ustawy, jak również w gospodarstwach, stanowiących typ wysoce uprzemysłowiony, dopuszcza się zachowanie ich obszarów w całości lub w pewnej, określonej części, niezbędnej dla utrzymania na odpowiedniej wysokości kultury rolniczej kraju.

Art. 6. „Przymusowy wykup dóbr prywatnych przeprowadza Okręgowy Urząd Ziemski, w obrębie którego dana nieruchomość jest położoną — a to na podstawie uchwały Okręgowej Komisyi Ziemskiej, powziętej na wniosek Okręgowego Urzędu Ziemskiego lub Powiatowego Komisarza Ziemskiego, względnie Powiatowej Komisyi Ziemskiej, przedłożony za pośrednictwem Okręgowego Urzędu Ziemskiego".

Art. 7. „Przed przystąpieniem do przymusowego wykupu, Okręgowy Urząd Ziemski zawiadomi właściciela danej nieruchomości o zamierzonym wykupie, zakreślając mu 30-dniowy termin do dobrowolnej sprzedaży nieruchomości państwu. Za podstawę ceny kupna przy układzie dobrowolnym przyjmie Okręgowy Urząd Ziemski zasady, określone w niniejszej ustawie dla oszacowania majątków prywatnych przy wykupie przymusowym".

Art. 13. „Cenę wykupna nieruchomości ma stanowić połowa przeciętnej ceny targowej, płaconej za majątki o zbliżonym obszarze w danej okolicy".

Art. 23. Okręgowe Urzędy Ziemskie wygotują plan parcelacyjny położonych w ich okręgach, a w rozporządzeniu Głównego Urzędu Ziemskiego będących i na parcelacyę przeznaczonych obszarów, przy uwzględnieniu wskazanych robót melioracyjnych, oraz przeprowadzenia szczegółowej klasyfikacyi gruntów.

Art. 27. Plan parcelacyjny obejmować będzie wreszcie podział gruntów na jednostki gospodarcze niżej wyszczególnionych typów i wielkości, mające stać się podstawą silnych i zdolnych do intensywnej wytwórczości gospodarstw włościańskich, opartych na zasadzie prywatnej własności, a to bądź przez utworzenie nowych gospodarstw, bądź przez powiększenie i usamodzielnienie istniejących karłowatych gospodarstw. W szczególności **obszar nowo tworzonych jako samodzielne gospodarstwa** jednostek gospodarczych, oraz obszar, do którego powiększone być mogą istniejące karłowate gospodarstwa, celem uczynienia z nich gospodarstw samodzielnych, **nie może przekraczać dla każdego z nich 15 hektarów**, zaś 20% ogółu parcelowanych gruntów może być przeznaczonych na odsprzedaż małorolnym właścicielom istniejących już obecnie gospodarstw, celem powiększenia ich do rozmiaru najwyżej 23 hektarów, zaś na ziemiach wschodnich oraz na kresach zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej do 45 ha.

Art. 28. Nabywcami działek gruntów, przeznaczonych na parcelacye, mogą być własnowolni obywatele państwa polskiego, wykazujący dostateczne przygotowanie zawodowe do prowadzenia osobiście gospodarstwa. **Od nabycia wykluczeni będą: karani za zbrodnię przeciw sile państwa polskiego, oraz za zbrodnię dezercyi z wojska polskiego,** popełnioną po chwili ogłoszenia tej ustawy, **wreszcie ci, którzy z pogwałceniem prawa brali samowolnie cudzą ziemię w posiadanie.**

Art. 29. Przy uwzględnieniu wymogów, określonych art. 28, **pierwszeństwo w nabyciu ziemi** przysługiwać będzie w następującym porządku:

1) **inwalidom armii polskiej i innym inwalidom wojskowym**, zdatnym do pracy na roli, **oraz żołnierzom armii polskiej, zwłaszcza tym, którzy dłuższy czas w formacyach frontowych służyli lub dobrowolnie do wojska polskiego wstąpili;**

2) **pracownikom rolnym (służbie rolnej, bezrolnym lub małorolnym),** pozbawionym pracy przez parcelacyę, oraz **właścicielom karłowatych gospodarstw,** bezpośrednio sąsiadujących z parcelowanym folwarkiem;

3) **innym robotnikom rolnym i małorolnym,** właścicielom karłowatych gospodarstw, a z pośród tychże przedewszystkiem ukończonym uczniom szkół rolniczych.

Art. 31. **Państwo stworzy fundusz, z którego Główny Urząd Ziemski wyposaży w ziemię** tych w art. 29 liczba 1, wymienionych **inwalidów i żołnierzy, którzy pozbawieni są środków na odpłatne nabycie tworzonych w myśl tej ustawy gospodarstw rolnych, a którzy, walcząc w szeregach armii polskiej, szczególnie się odznaczyli. Państwo udzieli im też taniego i długoterminowego kredytu na zagospodarowanie się.** Podstawę tego funduszu stanowić ma odpowiednia część różnicy między ceną wykupu majątków ziemskich a ceną sprzedaży gruntów nabywcom-parcelantom.

Do funduszu tego wpłyną nadto kwoty, uzyskane z przeprowadzonej na ten cel redukcyi cen wykupna, należnych w myśl art. 13-go właścicielom majątków ziemskich wedle poniższej taryfy: mianowicie **potrąci państwo z całości sumy wykupna, należnej właścicielowi,** po potrąceniu obciążających hipotekę wykupowanego majątku po dzień 15 lipca 1920 lub po dniu tym przymusem prawa nałożonych długów, względnie zobowiązań:

a) 5% od 500.000 marek do jednego miliona marek,
b) 10% ponad jeden milion marek,
c) 15% ponad dwa miliony marek,
d) 20% ponad trzy miliony marek,
e) 25% ponad cztery miliony marek,
f) 30% ponad pięć milionów marek.

Art. 33. **Gospodarstwa, utworzone w drodze parcelacyi na mocy niniejszej ustawy, nie mogą być dzielone** aktami prawnymi czy to między żyjącymi, czy to na wypadek śmierci, pod tytułem darmym czy obciążającym, dopóki są obciążone zostawioną przy hipotece resztą ceny [illegible], a w każdym razie **przed upływem 25 lat od ich [illegible]stania.**

Przeniesienie własności, obciążanie lub wydzierżawianie tych gospodarstw przed upływem wyżej oznaczonego terminu — może nastąpić tylko za zezwoleniem urzędów ziemskich.

Skradzioną Janowi Baranowi z Woli Rogowskiej kartę odroczenia, wydaną przez komisyę przeglądową w Dąbowy, unieważnia się. 919

Pół miliarda marek na wykonanie reformy rolnej.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 16 lipca uchwalona została, po referacie posła dra Trzcińskiego, ustawa o tymczasowych środkach dla sfinansowania reformy rolnej. W ogniwie ustaw, mających umożliwić wprowadzenie reformy rolnej w życie, była to ustawa ostatnia, niezmiernej wagi, bo dotyczy funduszów, na przeprowadzenie reformy rolnej potrzebnych. Najważniejsze artykuły tej ustawy brzmią:

Art. 1. Celem przeprowadzenia ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia **15 lipca 1920 r.** przeznacza się do dyspozycyi Głównego Urzędu Ziemskiego **pół miliarda marek w gotówce.**

Art. 2. Na pokrycie należnej właścicielowi wykupywanego majątku ceny kupna ziemi, budynków, postawionych przed 1 sierpnia 1914 r., i melioracyj, wykonanych przed 1 sierpnia 1914 r., wyda Główny Urząd Ziemski tymczasowe pokwitowanie, opiewające na należną sumę. Od sumy tej otrzymywać będzie właściciel 4%.

Art. 3. Tymczasowe pokwitowania, wystawione na Główny Urząd Ziemski na mocy art. 2 niniejszej ustawy, wymieni Główny Urząd Ziemski po uchwaleniu ustawy o zabezpieczeniu środków finansowych na przeprowadzenie reformy rolnej (o emisyi państwowej renty ziemskiej) najpóźniej zaś w ciągu dwóch lat na 4% państwową rentę ziemską.

Na podstawie tej ustawy Główny Urząd Ziemski otrzymuje odrazu pół miliarda marek, z którą to kwotą będzie mógł rozpocząć parcelacyę. Suma ta powiększy się ogromnie o kwoty, jakie przypadną Głównemu Urzędowi Ziemskiemu ze strącania procentów od sum, jakie otrzymywać będą właściciele wykupywanych gruntów według przepisów art. 31 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, który przytoczyliśmy przy streszczeniu tej ustawy.

Uznanie zasług posła dra Kiernika.

Dnia 15 lipca, po obradach Sejmu, odbyła się w Klubie posłów P. S. L. niezwykle miła uroczystość. Wszyscy posłowie zebrali się w sali klubowej, a imieniem zebranych przemówił poseł Erdman, podnosząc zasługi nad przeprowadzeniem reformy rolnej przedewszystkiem prezesa Witosa, dalej posła dra Kiernika, który opracował i przeprowadził w Sejmie dwie zasadnicze ustawy o reformie rolnej, mianowicie ustawę o organizacyi urzędów ziemskich oraz uchwaloną właśnie w tym dniu przez Sejm ustawę o wykonaniu reformy rolnej. Zebrani posłowie gromkimi oklaskami wyrazili uznanie, jakie mają zarówno dla prezesa Witosa, jak i dla dra Kiernika. Wzruszeni obaj posłowie podziękowali serdecznie za ten niezwykły objaw wdzięczności, a prezes Witos przypomniał zasługi, jakie dla sprawy reformy rolnej położył poseł Jan Dąbski, twórca zasad reformy rolnej. Zebrani burzą oklasków nagrodzili też pracę posła Dąbskiego.

Jakie nas jeszcze czeka w Sejmie zadanie?

Przeprowadzenie wszystkich ustaw, potrzebnych do wykonania reformy rolnej, zamknęło najważniejszy okres działalności posłów ludowych w Sejmie. Jak zaznaczyliśmy we wstępnym artykule, reforma rolna, która na podstawie tych ustaw za kilka tygodni wejdzie w życie, dokumentuje wyraźniej, niż cokolwiek innego, że Polska jest i będzie państwem ludowem, państwem chłopskiem. Przyszłość państwa naszego oparł Sejm Ustawodawczy na ludzie polskim, mocno przeświadczony, że lud państwo to obronić i utrzymać, utrwalić i rozwinąć potrafi.

Charakter Polski, jako państwa ludowego, jest w istocie swej już ugruntowany, dzięki, jak wspomnieliśmy, reformie rolnej. Z tego zdać sobie musi sprawę całe społeczeństwo, zdać sobie muszą zwłaszcza te warstwy, które dziś jeszcze nie mogą się pogodzić z istniejącym porządkiem i ciągle jeszcze myślą o zachowaniu przywilejów. Te warstwy muszą sobie raz powiedzieć, że głową muru nie przebije i muszą raz nareszcie nagiąć swoje postępowanie do wymogów czasu. Gdy to zrozumią, to ułatwią nam, ułatwią naszym posłom nietylko spełnienie zadania, jakie ich w tej chwili w Sejmie czeka, ale uchronią państwo od wstrząśnień i umożliwią, a nawet przyspieszą, konsolidacyę społeczeństwa całego i rozkwit pracy, jedynej dźwigni narodów i państw, zwłaszcza po sześciu latach wojny.

O co chodzi? Chodzi o wprowadzenie istotnie demokratycznego systemu rządzenia w całem państwie.

Wbrew oczywistym faktom, że Polska nie może być inną, niż ludową, mimo tak namacalnych dowodów demokratyzmu i ludowości państwa polskiego, jak reforma rolna, biurokracya polska, urzędnicy polscy, we wszystkich gałęziach państwowej administracyi, postępują jeszcze tak, jak gdyby spodziewali się jakichś zmian, jak gdyby nie mogli postępować inaczej, postępują według metod, które były dobre w czasach niewoli, albo w czasach panowania przywilejów, ale które dzisiaj wprowadzają w masy ludowe tylko gorycz, zniechęcenie, a czasem nawet nienawiść do organów władzy. Raz się musi skończyć traktowanie w Polsce przez urzędników chłopa jako obywatela drugiej albo trzeciej klasy. Raz się musi skończyć to lekceważenie chłopa, to pomiatanie nim, to kazanie mu wyczekiwać po dwa i trzy dni, a czasem tygodnie i miesiące całe na załatwienie najdrobniejszej sprawy, którą pierwszy lepszy szlachcic lub żyd załatwia w ciągu pięciu minut. Raz się musi skończyć to niewykonywanie ustaw sejmowych dlatego, że one zmierzają do poprawy doli chłopskiej. Gruntowna przemiana nastroju i metod organów administracyi państwowej, oto jest państwowa konieczność, wynikająca nieuchronnie z faktu, iż Polska jest państwem ludowem.

Oto zadanie, jakie nas jeszcze w Sejmie czeka. Do tego zdemokratyzowania administracyi państwowej, do zmuszenia urzędników do wykonywania ustaw, do zmiany traktowania chłopa przez urzędników dążyć będzie klub posłów ludowych z całą energią. O ile biurokracya polska szybciej zrozumie konieczność zmiany w swojem postępowaniu, o tyle lepiej dla państwa i dla niej. Posłowie nasi udowodnili w Sejmie że potrafią przeprowadzić najtrudniejsze nawet postulaty ludowe. Potrafią więc przeprowadzić i ten zasadniczy postulat, tem bardziej, że przeprowadzenie go leży tak dobrze w interesie ludu, jak w interesie państwa.

Naród staje pod broń.

Lud polski spełnia obowiązek wojskowy.

Chłopi zaciągają się do armii ochotniczej.

Chwila niebezpieczeństwa wykrzesała ze społeczeństwa polskiego zastygłe lub drzemiące w niem siły. Na głos Naczelnika państwa, na apel posłów ludowych wstąpił w szerokie masy nowy duch, ożywił je zapał który się z każdym dniem potęguje i wybuchnie zapewne płomieniem, gdy w masach utrwali się przeświadczenie, iż reforma rolna wejdzie w życie za kilka tygodni.

Wbrew temu, co dotychczas się działo, i ludność wiejska zamanifestowała swoje poczucie obywatelskie. Z różnych powiatów otrzymaliśmy doniesienia, że powołani do wojska stawili się wszyscy, do jednego, że chłopacy wiejscy i starsi nawet gospodarze zaczęli się już także zaciągać do armii ochotniczej. Wywołane agitacyą nieroczytalną, wywołane plotkami cicho działających w ukryciu najemników bolszewickich, nastroje na wsi zmieniły się, zaczęły się przynajmniej zmieniać bardzo szybko. Świadczą o tem liczne listy, jakie otrzymaliśmy w redakcyi, listy, z których kilka podajemy poniżej. Stanowią one wymowny dowód, że obok innych warstw społeczeństwa staje do walki o całość i niepodległość ojczyzny i chłop polski, a kiedy stanie cały, to odrzuci precz dzikiego wroga od granic Rzeczypospolitej i utrwali niepodległość która dziś dla mas ludowych jest niemniej świętą, jak dla wszystkich innych warstw. Poniżej podajemy z bardzo wielu, kilka wymownych korespondencyj:

Brzesko, 15 lipca.

Odezwa naszych posłów ludowych zrobiła u nas wrażenie ogromne. Lud powiatu staje zwartą masą w obronie granic państwa. Rekrutacya — w myśl rozporządzeń — idzie doskonale. Wszyscy stają do poboru bez asystencyi i bardzo wielu zgłasza się na ochotników dobrowolnie. Pożyczka, dzięki energicznej pracy starosty, dra Spissa, prawie już na ukończeniu; ludność chłopska składa ofiarnie; są wioski biedne, które złożyły po 50.000 marek, a nawet więcej. Pewien tylko odłam ludności, t. zw. neutralnych, jest obojętnym, unika poboru, to też kiedyś urządzono obławę na nich i pozbierano kilkunastu z frontu brzeskiego.

W sprawie powołania do życia Komitetu obrony państwa, odbył się wiec w „Sokole" 13-go b. m. przy udziale wielkiej liczby ludności wiejskiej i inteligencyi; na wiecu tym w gorących słowach przemówił starosta, dr Spiss i brat jego, który w tych dniach powrócił z niewoli bolszewickiej. Jako naoczny świadek rządów bolszewickich przed

stawił je we właściwem świetle; przemówienie jego wywarło wielkie wrażenie. Przemawiali także pp.: Król, Stec, dyrektor Missona i wielu innych. W celu organizacyi powołano do życia Powiatowy Komitet obrony państwa, w skład którego weszli przedstawiciele inteligencyi ludowej i chłopi, między innymi: Piórek ze Strzelców, Zydroń z Okocimia, Dadej, Król, dr Witek, Klisiewicz z Borzęcina, Michałek Adam, starosta, dr Spiss, i wielu innych. *Sekretaryat P. S. L.*

Tarnobrzeg, 16 lipca 1920.

„Ojczyzna w potrzebie" padło niedawno gromkie hasło z ust Naczelnika państwa, budząc uśpione siły narodu do walki w obronie zagrożonej przez hordy bolszewickie naszej Rzeczypospolitej. Ojczyznę trzeba ratować! — zawołali gromkim głosem do ludu posłowie ludowi. Na potężny ten odzew staje też dziś cała Polska pod bronią; zewsząd, z miast i wsi, spieszą młodsi i starsi w kadry ochotniczej armii generała Hallera, ustają spory, wszystko łączy się i kupi pod sztandarem wspólnej pracy dla dobra naszej Ojczyzny.

W tym wspólnym wysiłku ziemie całej Polski nie pozostał w tyle i nasz głośny ostatnimi czasy powiat tarnobrzeski. I tu bowiem zarówno miasta, jak i wsie, celem przysporzenia sił państwu, stanęły do wspólnej pracy pod kierunkiem Powiatowego Komitetu obrony państwa, utworzonego w dniu 14 b. m. na zebraniu przedstawicieli całego powiatu. Zgromadzeni na tem zebraniu, chcąc zaznaczyć swe stanowisko i zapatrywanie w obecnej chwili, powzięli nadto następującą uchwałę:

„Zważywszy, że Ojczyźnie naszej, zagrożonej przez wroga z zewnątrz, jakoteż przez złe i zbrodnicze jednostki wewnątrz państwa, potrzeba silnego rządu, który, złączywszy władzę cywilną i wojskową w jednem ręku, odparłby wroga i zaprowadził ład i porządek wewnątrz państwa, zebrani na zgromadzeniu całego powiatu, wszystkich stanów i partyj politycznych, uchwalają jednogłośnie:

1) Jest rzeczą konieczną, aż do ukończenia wojny, zaprowadzenie rządów mocnej ręki.

2) Zaprowadzenie w całem państwie stanu wyjątkowego i sądów doraźnych dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego jest rzeczą konieczną.

3) Zebrani wzywają wszystkich, którzy, czy to do poboru, czy to już uznani za zdolnych do wojska, nie stawili się, czy też z wojska uciekli i, jako dezerterzy, ukrywają się po wsiach, ażeby natychmiast dobrowolnie do szeregów się zgłosili, gdyż w przeciwnym razie całe społeczeństwo polskie, a szczególnie naszego powiatu, uważać ich będzie za zdrajców Ojczyzny i odpowiednio z nimi postąpi.

4) Zebrani wzywają wreszcie wszystkich do jak najwydatniejszej subskrypcyi pożyczki odrodzenia i pospieszenia wedle sił i możności z pomocą Ojczyźnie".

Zapoczątkowana u nas w ten sposób praca idzie już wcale sprawnie. Dotychczas stworzono przy „Sokole" dla zgłaszających się ochotników wojskowych z powiatu pomoc w formie kwater i posiłku; na pomieszczenie uchodźców ze wschodnich obszarów Polski uzyskano od hr. Zdzisława Tarnowskiego szereg pomieszkań i zupełnie urządzony szpital dla kilkudziesięciu rannych żołnierzy. Prócz tego gromadzi się broń, zabiega o uzyskanie koni dla wojska, tworzy się straż obywatelską, celem zwalczania ludzi, wrogich państwu, oraz dokłada się wszelkich starań, celem jak najliczniejszego kupowania pożyczki odrodzenia i wstępowania w szeregi armii ochotniczej. Mamy nadzieję, że praca ta i u nas, podobnie jak w innych ziemiach, przyniesie naszej kochanej Ojczyźnie pożądaną pomoc w tej groźnej chwili.

Michał Zieliński.

Haczów, 12 lipca.

Przez niedzielę 11-ge i poniedziałek 12-go b. m. odbywał się w Haczowie, ludnej i znanej wsi powiatu brzozowskiego, Zjazd inteligencyi, wyszłej z tej wsi. Stawiło się około 70 uczestników. Cała wieś wzięła w nim udział.

W niedzielę, po sumie, odbył się tłumny wiec pod gołem niebem. Przewodniczyli: prezes zjazdu, Dr Wojciech Szmyd, wójt Paweł Matusz; na temat „Obowiązki Haczowa wobec Polski" mówił sekretarz zjazdu, red. Stanisław Rymar z Krakowa. Uchwalono wydać do ludu następującą odezwę:

„Zebrani w czasie obrad III. Zjazdu rozproszonych po świecie Haczowiaków i Haczowianek na wiecu ludowym w Haczowie wszyscy mieszkańcy wsi, razem z inteligencyą, rozpatrzywszy dzisiejsze położenie Polski, zgodnie wszyscy odzywamy się do Braci i Siostr naszych w Ojczyźnie:

Wieś nasza dała powstańców w r. 1863/4, dała legionistów na początku wojny światowej, a choć zniszczona i częściowo spalona przy odwrocie rosyjskim, dała kompanię ochotników na pomoc dla Lwowa i wschodnich naszych granic. Daliśmy ponad milion na pożyczkę polską. Nie mamy dziś we wsi ani jednego dezertera, a przy ostatnich poborach stawili się pod broń wszyscy powołani. I ślubujemy Tobie, Ojczyzno, i Wam, Bracia w Polsce, iż każdy nałożony przez Ojczyznę na nas obowiązek spełnimy, a w miarę sił i z własnej jeszcze woli dodamy. Dziś damy ochotnika i damy pożyczkę na odrodzenie Polski.

Sami spełniwszy obowiązek, do Braci w kraju wołamy: Spełnijcie i Wy swój obowiązek! Ratujcie Polskę! Polska wielka, potężna, bogata, potrzebna jest nie tyle panom, ile chłopom i robotnikom, bo bogacz wszędzie znajdzie ojczyznę, a my w Polsce żyć będziemy. My w Haczowie nie sądzimy i sądzić nie możemy ludzi po ubraniach: dzieci wyszłe z wsi naszej w świat, różną noszą odzież, a we wszystkich płynie krew jedna, a nasza. My ludzi sądzimy po czynach i chlubimy się tem, że dzieci nasze tak licznie poszły w świat po chleb i po zasługi, i że tam zaszczytnie a uczciwie służą ludziom, Bogu i ojczyźnie.

W tej godzinie ciężkiej dla Polski, my, Haczowianie wszystkich stanów, zebrani w rodzinnej wsi razem pospołu, wzywamy Braci w kraju: Spełnijcie wiernie obowiązek wobec Polski. Pod broń, bo wróg silny, a nie daleko!

Prof. Dr Wojciech Szmyd. Paweł Matusz.

Chłop ochotnik do Braci od pługa.

Bracia kochani! Odzywam się do Was jako ten, co na apel Naczelnego Wodza, stanął jako ochotnik do szeregów. Chciałbym Was wszystkich pociągnąć za sobą, chciałbym jak najprędzej zobaczyć ochotnicze bataliony chłopskie i serce mi mówi, że je zobaczę.

Ojczyzna nasza w niebezpieczeństwie! Znaczy to, że w niebezpieczeństwie są wszystkie zdobycze ludu polskiego, z takim trudem osiągnięte. Nie wolno nam opuszczać rąk, nie wolno się poddawać, trzeba stanąć pod bronią i bagnetem odeprzeć bolszewickie hordy, ściągnięte z całej wschodniej Europy i Azyi na naszą zagładę. Broniąc Polski, bronimy dobra naszego i szczęścia pokoleń.

Agitatorzy bolszewiccy opowiadają, kręcąc się po wsiach i miasteczkach, że bolszewicy nie są wcale groźni, bo oni idą tylko „na panów i żydów". Tem potwornem kłamstwem chcą Was otumanić. Przecież wiecie dobrze, bo Wam opowiadali ci, co byli w Rosyi, że rząd bolszewicki składa się przeważnie z żydów, a wiadomo, że żyd żydowi krzywdy nie wyrządzi. Bolszewicy, gdyby do nas przyszli, żydów by nie tknęli, ale by im oddali rządy, bo w nich zresztą mają swoją przednią straż. Co do panów, to panowie mają na tyle pieniędzy, że wyjadą za granicę i tam będą siedzieć. Kogóż więc bolszewicy będą rabować? Oczywiście chłopa! Chłopa zniszczą, chłopa zaciągną do wojska, każą mu pod grozą karabinów maszynowych mordować własnych braci, zabiorą konie, bydło, zboże, shańbią kobiety, zbezczeszczą kościoły. Słowem, będą robić to, co robili i robią w Rosyi.

Na to pozwolić nie możemy! Bracia kochani! Kto zdolny do broni, niech stanie do szeregów armii ochotniczej; kto słabszy, niech zastąpi w domu tych, co pójdą na front. Przykro jest wprawdzie opuszczać rodzinę, ale dla matki-ojczyzny nie wolno się cofnąć przed żadną ofiarą! A więc Bracia do szeregów!

Józef Mokrzycki z Limanowej, ochotnik.

Pomnik dla chłopskiego syna bohatera.

Na rubieżach Rzeczypospolitej, w walce o zagrożoną wolność drogiej Ojczyzny, poległ w czerwcu b. r. w ciężkim boju z przeważającemi siłami bolszewickiemi oficer wojsk polskich, ś. p. Stanisław Kwiatkowski z Frywałdu, i krwią swoją serdeczną podznaczył granice niepodległej, ludowej Polski. Syn małorolnego wieśniaka, Hipolita Kwiatkowskiego z Frywałdu, już z pod wieśniaczej strzechy wyniósł gorącą miłość Ojczyzny; to też na wieść o wybuchu wojny światowej wprost z ławy szkolnej, jako młodociany ochotnik, wstępuje w szeregi „Strzelca" i skutecznie walczy pod rozkazami wodza Piłsudskiego.

Bohaterskie czyny tego syna ludu będą wiecznym przykładem dla potomności.

Lud polski też, pragnąc widomym znakiem uczcić pamięć swego bohatera, postanowił na wiejskim cmentarzu parafialnym w Sance, dokąd wdzięczny pułk swoim kosztem zwłoki serdecznego, ukochanego przewodnika z pola bitwy sprowadził i pochował, postawić skromny pomnik, pod którym śnić będzie ś. p. Stanisław o rozkwicie oswobodzonej Ojczyzny.

Śnij, dobry synu, śpij, bohaterze, przy szumie ojczystych drzew, wśród kwiecia, jakiem twoje wieczne łoże zdobią i zdobić będą wdzięczni parafianie, rówieśnicy i potomni.

Składki na pomnik przyjmuje Redakcya „Piasta", lub przewodniczący Komitetu, p. Franciszek Olas w Krzeszowicach.

Nie pora dziś na reklamacye!

Jak kraj długi i szeroki słychać wezwanie Naczelnika państwa, słychać apel posłów ludowych, aby wszyscy zdolni do broni szli na obronę zagrożonej wolności i niepodległości naszej. Apel odbił się głośnem echem w sercach tych wszystkich, którzy rozumieją, że szczęśliwa przyszłość chłopa leży tylko w wolnej Polsce. Chwilowe zobojętnienie przeminęło i dziś ludzie idą do wojska i zgłaszają się na ochotników.

Ale jedna sprawa zaprząta umysły wszystkich: dlaczego rząd reklamuje nawet w tych najcięższych dla państwa czasach pewnych żołnierzy od służby wojskowej? To pytanie słyszy się w każdej wsi A jest ono tembardziej zrozumiałe, że, niestety, faktem jest, iż reklamują się ci, którzy umieją za sobą chodzić, przeważnie zdrowi jak dęby i niezawsze „koniecznie potrzebni". Są wypadki bardzo często, że reklamowany trudni się handlem czy przemysłem i zbija majątek, a po nocach lampartuje się i niepokoi wieś. Wobec tego ci, co naprawdę rozumieją powinność obywatelską, domagają się zgodnie, żeby wszystkie reklamacye znieść. Jak ojczyzna w niebezpieczeństwie, to wszyscy mają jej bronić, bez żadnych wyjątków. W roku 1914 Austrya zabrała jedynaków i niejedynaków, tysiące ich w tym roku odrazu zginęło i nikt tego nie uważał za krzywdę. A dziś, kiedy Polska jest nad przepaścią, dziś ludzie mają czelność usuwać się od pełnienia najważniejszego obowiązku, od obrony państwa i to ci ludzie, którzy ciągle mówią, że się nam w tem państwie rządy należą!

Zdaniem mojem i wszystkich tych, którzy wiedzą, co to jest wojna, należy wszystkie reklamacye znieść. To podziała na wszystkich, bo udowodni, że w chwili krytycznej państwo nie robi dla nikogo wyjątków.

Jędrzej Pachołek, z Mszany Dolnej.

Z Pomorza.

Przez długie lata niewoli zdołali Niemcy przeszczepić na teren polskie dużą stosunkowo ilość rodzin niemieckich o hakatystycznych zapędach i spowodowali przez swe bezwzględne, antipolskie zarządzenia, że dziś wielu nawet Polaków bardzo słabo włada językiem ojczystym. Resztę zrobiło wychowanie w duchu niemieckim kilku pokoleń tak w szkole, jak i urzędach i w życiu społecznem. Jednakowoż ta dusza polska tkwi w każdym Pomorzaninie, tylko jest ona stłumioną, zdeptaną wrażą stopą, oszołomioną, jak owca pod uderzeniem pałki

By tę duszę polską ratować, by ją wyleczyć z

strasznej choroby — zgermanizowania, oraz ukrócić dotychczas jeszcze silne wpływy hakaty i jej organizowanie się dla przeciwdziałania wszystkiemu, co polskie, zawiązała się z inicyatywy generała Roji w Grudziądzu Rada Pomorska, mająca na celu ochronę polskości na Pomorzu. W skład Rady Pomorskiej wchodzą przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i politycznych kierunków, najwybitniejsi tutejsi działacze, oraz wszyscy posłowie pomorscy do Sejmu.

Dowiadujemy się, że czynniki rządowe, uznając konieczność polszczenia kresów zachodnich, oraz szeroki zakres działania Rady Pomorskiej, popierają jak najusilniej jej pracę i udzielają wydatnej pomocy.

Uwolnienie gmin od ciężarów na rzecz szkoły.

Ustawa z dnia 27 maja 1919 r. o wynagrodzeniu nauczycieli szkół powszechnych, nałożyła, wbrew naszej woli, na gminy ciężary w świadczeniach dla nauczycieli w naturze, jak mieszkanie, opał i 2 morgi gruntu. Ustawa ta, jak przewidywaliśmy, wywołała na wsi wielkie niezadowolenie, gdyż gminy tak wiejskie, jak i miejskie, z powodu braku funduszów i gruntu, nie są w stanie spełnić tych obowiązków. Po drugie ustawa ta była kością niezgody między nauczycielami a gminą, co żadnej stronie pożytku nie przyniosło.

Chcąc naprawić zło, które wprowadziła ustawa, posłowie nasi Witos, Dr Kiernik i Krężel wnieśli imieniem naszego klubu wniosek nagły w sprawie zmiany art. 8, 9, 10 i 11 ustawy z 27 maja 1919 r. Wniosek ten odesłano do komisyi oświatowej. Komisya przydzieliła wniosek powyższy do zreferowania naszemu posłowi, p. Feliksowi Koczurowi. Odtąd sprawą tą zajmował się p. Koczur. Gdy pos. Koczur przyszedł ze zmianą ustawy w kierunku uchylenia tych świadczeń z gmin i przerzucenia ich na skarb państwa, wtedy tak reprezentanci rządu, jak i większość komisyi oświadczyła, że, ponieważ rząd w najkrótszym czasie przyjdzie z nowym projektem ustawy, należy z tą sprawą zaczekać.

Rzeczywiście w maju r. b. wniósł rząd projekt nowej ustawy o poborach nauczycielskich, ale te rzeczy, których zmiany domagaliśmy się, pozostały te same, a więc świadczenia w naturze na rzecz nauczycieli miały gminy dalej ponosić. P. Koczur, który czuwał nad całą tą sprawą, wywołał w komisyi oświatowej dyskusyę nad zmianą ustawy. Większość komisyi, na wniosek p. Koczura, mimo opozycyi reprezentanta ministerstwa skarbu, uchwaliła przenieść ciężary z gmin na rzecz państwa. Uchwała komisyi oświatowej musiała jeszcze pójść do komisyi skarbowo-budżetowej; ta, mimo szeregu mocnych argumentów ze strony pos. Koczura, większością głosów uchwaliła, aby gminy nadal te ciężary ponosiły. P. Koczur nie dał sprawy za wygraną i zgłosił swój wniosek mniejszości na pełne posiedzenie Sejmu.

Wniosek ten był rozpatrywany na posiedzeniu Sejmu 13 lipca r. b. Z naszego klubu w tej sprawie przemawiali p. Bojko i p. Koczur. Po szerokiej dyskusyi uchwalony został wniosek p. Koczura, który brzmi:

„Państwo obowiązane jest w zamian opału wypłacić nauczycielom równoważnik pieniężny, którego wysokość, odnośnie do stosunków lokalnych, oznaczy minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w porozumieniu z ministrem skarbu“.

Na podstawie tej uchwały gminy nie będą już zobowiązane dostarczać nauczycielom opału.

W sprawie dostarczenia gruntu uchwalono także po naszej myśli:

„Kierownicy szkół z reguły, a inni nauczyciele w miarę możności, otrzymują od gminy, względnie funduszu szkolnego miejscowego 2 morgi gruntu; jeżeli to stać się nie może, otrzymują za to równoważnik pieniężny ze skarbu państwa“.

A więc jeśli gmina nie posiada przy szkole 2 morgi gruntu dla kierownika szkoły, wtedy za nią równoważnik pieniężny za ten grunt w wysokości 360 marek rocznie płaci nauczycielowi skarb państwa.

Przez uchwalenie zmiany tej ustawy mamy nadzieję, że stosunki między szkołą a gminą zostaną wyrównane, a nauczycielstwo nasze wzmoże swoją pracę oświatową w szkole na pożytek ludu i ojczyzny.

Że ustawa ta została przeprowadzoną, to jest wyłączną zasługą naszego stronnictwa, a właściwie wnioskodawców, posłów Witosa, Dra Kiernika i Krężla oraz głównego referenta tej sprawy, posła Koczura, a przeprowadzona zmiana niefortunnej ustawy z 27 maja 1919 czyni zadość podnoszonym na wszystkich zgromadzeniach ludowych żądaniom zdjęcia z bark gmin ciężarów, których one istotnie udźwignąć nie mogły.

Mowa posła Bojki

w sprawie opału i gruntów dla nauczycieli ludowych,

wygłoszona na posiedzeniu Sejmu dnia 13 lipca b. r.

Wysoki Sejmie! Kiedy były rozprawy nad ustawą o płacach nauczycieli zeszłego roku, miałem to szczęście zapowiedzieć, że kto chce paragrafów 8 i 9, o których dziś mowa, kto chce, żeby między ludnością a nauczycielstwem wywołać ferment, niechęć i zatamować po prostu, jeśli gdzie, to u nas, w Małopolsce, oświatę, to się mu to zupełnie uda. (Głosy: Słuchajcie!) Dlaczego te dwa artykuły nie mogą znaleźć zrozumienia w komisyi oświatowej? (Poseł Koczur: W komisyi oświatowej znalazły, tylko nie znalazły w komisyi skarbowo-budżetowej). Oto dlatego, żeśmy się nie porozumieli, że jeszcze między jedną prowincyą Polski a drugą jest pewne nieporozumienie; tu były inne zwyczaje, a tam inne. Tu były inne prawa szkolne a tam inne. Panowie z Królestwa tych szkół macie daleko mniej i dlatego ten ciężar na uposażenie szkół w grunta i opał nie daje się wam tak dotkliwie odczuć, jak jest dotkliwie odczuty w tych gminach Małopolski, gdzie nigraz mała, 30 numerów domów posiadająca wieś, ma swoją szkołę.

Proszę panów! Uchwaliliśmy roku zeszłego tę ustawę, która rzeczywiście, jak powiedziałem, nie mogła

i nie może być u nas wykonaną i przynosi tylko rozgoryczenie i krzywdę jednym i drugim. Postawiła w niejednej gminie na stopie wojennej światłodawców, którzy są chlubą i pomocą naszą z nami, bo ich żądania po dług tych paragrafów są tego rodzaju, że my im podołać nie możemy. A kiedy mówiliśmy z nauczycielami o tej sprawie, to oni powiedzieli, że my was o tyle nie prosili, ileście nam dali. Bo trzeba przyznać szanowni panowie, (nie jest grzechem przyznać się do winy), że zeszłego roku kilka ustaw uchwaliliśmy, jak to mówią „łapu capu", które się okazały niewykonalnemi. Do tych ustaw właśnie należy ta ustawa. I dlatego każdy z posłów, który jest, a chyba wszyscy jesteśmy przyjaciółmi oświaty ludu, powinien to rozważyć i myśl swą w tej sprawie skierować na inną drogę, by to złe naprawić.

U nas w Małopolsce jest dosyć gmin, które mają w szkole n. p. 7 sił nauczycielskich. Siła podatkowa jest mała i wskutek tego jest przekleństwo jednych na drugich, bo 14 morgów niema za co i gdzie kupić.

Bardzo są słuszne wywody posła Koczura, że rząd powinien przyjść takim gminom z pomocą, ale tymczasem nie idzie i nie ma się mu na to.

To, co pan wiceminister obiecuje, słyszę, ale daruje mi, że ja wiem, że rząd możeby i rad to uczynić, ale siły jego są niedostateczne. To powinno jednak być rozłożone na całe państwo. Powinniśmy na wszystkiem oszczędzać, ale nie na oświacie i powinniśmy jej pomagać, a nie przeszkadzać. (Brawo!)

Chciałbym przy tej sposobności powiedzieć i co innego. Kiedy była debata szkolna, a właściwie po debacie, czytało się w dziennikach, że bardzo było małe zainteresowanie się posłów szkolnictwem.

Jeśliby chodziło o tych szanownych kolegów, zwanych analfabetami, siedzących po obu stronach Izby, że się mało tem interesują, to tak nie było. Tak ja, jak i oni mielibyśmy dużo do powiedzenia na ten temat, tylko że to byłoby nie bardzo miłe. Bo darujecie szanowni panowie, tu się mówi tylko o zabezpieczeniu nauczycieli; całkiem słusznie, całkiem na czasie, ale nic się nie mówi, czy za to, co Wysoki Sejm i my dajemy, czy wszyscy, a przynajmniej większość nauczycieli, spełniają swe obowiązki tak, jak je spełniali nauczyciele tych szkół w Małopolsce, kiedy im płacono rocznie 200 złr., kiedy siedzieli w izbach nędznych, i gdy ławki szkolne były położone na czterech patykach. Gdyby chcieli ci panowie, co to przy debacie szkolnej milczeli, powiedzieć coś o tej materyi, to byłyby rzeczy przykre, byłyby rzeczy, na któreby szanowni koledzy nauczyciele protestowali, jak zwykle, ale byłyby rzeczy niestety prawdziwe. Nie chcę przez to powiedzieć, że wszędzie tak źle. Informowałem się u władzy szkolnej w Małopolsce i tam dostały się tak smutne rzeczy do mej wiadomości, że jakkolwiek wiem, że tu i ówdzie jest źle, to jednak nie myślałem, że jest taka dezorganizacya, taka apatya u pewnych nauczycieli i poprostu niechęć do pracy, do której są obowiązani. (Wrzawa. P. Pietrzyk: Dobrze im płacą!) Panie Pietrzyk, pan mnie nie zagłuszysz swoim krzykiem. Darujecie mi panowie, ale nasz Sejm choruje na jedno: nie chce słuchać przeciwnego zdania, tylko lubi krzyczeć. (Brawo. Głos: Rozsądek ma małe znaczenie). Opowiadano mi, że w pewnym powiecie — nie będę go wymieniał — na konferencyi nauczycieli inspektor zachęcał nauczycieli do wydatniejszej pracy: Jesteście teraz uposażeni lepiej, powinniście się starać okazać, żeście na podwyższenie płac zasłużyli. Na to dostał odpowiedź od jednego: „Pomyślimy o tem, jak będziemy mieć lepszy humor!" Darujecie panowie, ja nie po to tu wyszedł, bym opowiadał historye nieprawdziwe. Mam takie ze swego i z innych powiatów. Nie krzyczałem, jak mnie nie bolało. (Wrzawa).

Panowie ciągle mówicie o jednem, a o drugiem nic. Panowie mówicie o pensyach, a ja mówię o obowiązkach. (Brawo). Panowie nie płacicie, tylko my płacimy; panowie chcecie dostać, my musimy dać a jak płacą, to muszą wiedzieć za co. (Pos. Smulikowski: Jak mówiliśmy o obowiązku szkolnym, to pana nie było, bo to nie interesowało pana).

Otóż szanowni panowie, trzeba i w tym kierunku innych zmian. Panowie nauczyciele się wyeliminowali z pod wszelkich wpływów i zwyczajów. Dawniej przynajmniej były egzaminy dwa razy do roku. Ojciec czy kobieta szli do szkoły na egzamin, aby przysłuchać się czy ich chłopak coś umie, a teraz niema mowy o tem, tylko aby pensyę mieć. Panowie! My wam pensyę i drzewo damy, lecz pracujcie należycie i poprawcie się, a wtedy spełnimy wszyscy swe obowiązki. (Głos: Powiedz to pan i braciom włościanom). Tak jest, ja do braci włościan czynem mówię, bo głosuję za podwyższeniem pensyi. Najgorsze, o czem i szanowni przedmówcy wspominali (wrzawa) są te dwa paragrafy i potrzeba je koniecznie zmienić, bo one są zaporą w szkolnictwie.

Ponieważ jest wniosek mniejszości, my za nim głosować będziemy, a gdyby ten upadł, aby ta rezolucya, która jest, aby nie była tylko tak lekko, jak się rezolucye traktuje, ale żeby Wysoki rząd jak najenergiczniej zabrał się do przedłożenia zmienionej ustawy w myśl naszych życzeń.

Pan wiceminister powiada, że niema na to pieniędzy. Ja mu i jego kolegom doradzę, skąd mogą mieć pieniądze. My, posłowie, musimy często bywać w ich biurach, i widzimy tam cały szereg ludzi zupełnie niepotrzebnych, kobiety, nie kobiety, widzimy tam ciągłe jedzenia i herbaty, ciżbę urzędników, że trudno się przecisnąć przez tę ciżbę. Gdybyście panowie połowę tego usunęli, a resztę przycisnęli do tęższej pracy, to już mielibyście pieniędzy więcej na oświatę.

Skończyłem i oświadczam, że będziemy głosował za wnioskiem mniejszości. (Brawa).

Groźba nowej wojny w Europie

W chwili, gdy cały świat tęskni do pokoju, gdy Polska dużo poświęcając, szczerze zmierza do skończenia wojny z bolszewikami, rozpaliła się na południu żagiew wojenna, wybuchł spór między południową Słowiańszczyzną a Włochami, spór, który grozi faktycznie wybuchem wojny. Jak wiadomo, Włosi zajęli wybrzeża Dalmacyi, do których mieli pretensye południowi Słowianie. W Splicie przyszło onegdaj do wielkiej demonstracyi Słowian przeciw Włochom, przyczem kilku Włochów poturbowano. Z zemsty za to urządzili Włosi olbrzymią demonstracyę przeciwsłowiańską w Tryeście, spalili hotel słowiański „Bałkan" i zdemolowali redakcyę tamtejszego słowiańskiego dziennika. To wywołało wrzenie w całej Jugosławii, wrzenie, któremu niewia-

domo, czy rząd zdoła się przeciwstawić. Trzeba jednak stwierdzić, że i Włosi są w ciężkiem położeniu, bo we Włoszech raz po razu wybuchają czysto bolszewickie ruchawki. Wybuch wojny spowodowałby niewątpliwie obalenie rządów dzisiejszych i rządy sowieckie we Włoszech.

O węgiel dla szkół i kowali wiejskich.

Mowa posła Henryka Skrzypka,

wygłoszona w Sejmie dnia 14 lipca 1920 r.

Wysoki Sejmie!

Ze szczegółowego sprawozdania p. referenta ze zdumieniem dowiedziałem się, że na 1.000 osób przydzielono węgla od przeszło 20 do 60 tonn. Zdziwienie moje ustąpiło wówczas, gdy p. Pietrzyk wykazał, między jakich ludzi był ten węgiel rozdzielony i wyjaśnił sprawę rozdziału węgla. Powtarzam jeszcze raz, że zdumiewałem się nad tak wielką ilością przydziału, a zdumiewałem się dlatego, bo wiem, że na tysiące osób, zamieszkałych na wsi w Małopolsce, nietylko 20, ale ani jednej tonny węgla nie przydzielono, bo wcale żadnego przydziału nie było. Nie chodzi mi już o przydział węgla dla wsi, jako takiej, ale co ważniejsze, że mimo usilnych starań i zabiegów, a twierdzę to na podstawie własnego doświadczenia, bo sam robiłem takie starania o przydział dla szkół, nawet 7-klasowych, względnie o 7 siłach nauczycielskich, nie przydzielano czasem ani jednego wagonu węgla. U nas w Małopolsce szkoły na wsi przez 6 zim były nieczynne, bo przez 6 zim nie byliśmy w stanie szkół opalić i z tego powodu były osławione wakacye węglowe. Mógłby kto zrobić zarzut, że gminy mogły się postarać o opał drzewny; tymczasem sprawa przedstawia się inaczej. W pierwszym rzędzie piece szkolne są budowane do opału węglem, a druga rzecz, której nie mogę zrozumieć, to sabotaż, jaki uprawiają właściciele lasów. W rzeszowskim powiecie jeszcze w czerwcu została przez starostę przydzieloną pewna ilość drzewa dla szkół, a przydzielono ją wcześniej dlatego, aby był czas na porąbanie i wysuszenie drzewa, bo właściciele lasów dają drzewo zupełnie surowe i przeważnie na pniu. Tymczasem właściciele lasów zignorowali rozporządzenie starosty i powiedzieli, że drzewa nie dadzą. Jeżeli więc i na tę zimę rząd nie przydzieli węgla dla szkół, to znów szkoły będą nieczynne. Chcąc temu zapobiedz pozwolę sobie zgłosić odpowiednią rezolucyę.

Drugą bolączką jest brak koksu dla kowali wiejskich. Tyle się w tym Wysokim Sejmie mówi o uprawie odłogów i uchwala na ten cel wysokie kredyty, a tymczasem, rzecz napozór drobna, jak dostarczenie kowalom koksu, ma ścisły związek z uprawą roli. Jeżeli kowale wiejscy, nie mając koksu, nie będą naprawiać rolnikom potrzebnych do uprawy roli narzędzi, to żadne ustawy o odłogach i subwencye nie pomogą, bo rolnicy nie będą mogli uprawiać roli. Wprawdzie koks można nabyć, ale tylko u paskarzy i po paskarskich cenach, ale trzeba za koksem jeździć po kilka mil, co jest połączone z ogromną stratą czasu i pieniędzy. Jeżeli rządowi zależy na uprawie roli, to niech przydzieli kowalom wiejskim odpowiednią ilość koksu.

W tym celu zgłoszę odpowiednią rezolucyę, ale przedtem apeluję do rządu, aby te rezolucye nie zostały rezolucyami papierowemi, ale ze względu na swoją aktualność, żeby zostały wykonane. Rezolucye moje brzmią:

1) Wzywa się rząd, aby celem zapewnienia nauki w szkołach powszechnych w porze zimowej, dostarczył zarządom szkół odpowiedniej ilości węgla.
2) Wzywa się rząd, aby celem uruchomienia warsztatów kowalskich na wsi, dostarczył kowalom wiejskim odpowiedniej ilości koksu.

Obrady Sejmu.

Ubiegły tydzień obrad sejmowych był niesłychanie owocny. Sejm uchwalił cały szereg ustaw, między nimi kilka ustaw pierwszorzędnej doniosłości państwowej, n. p. dwie ustawy o wykonaniu i sfinansowaniu reformy rolnej.

Na posiedzeniu dnia 13 lipca Sejm uchwalił ustawę **o szkołach akademickich**, następnie ustawę o **uposażeniu urzędników państwowych**, wreszcie ustawę o uposażeniu sędziów i prokuratorów, jakoteż ustawę o uposażeniu pracowników kolejowych i funkcyonaryuszów policyi państwowej. Następnie uchwalił ustawę o płacach nauczycieli szkół powszechnych, o płacach profesorów państwowych szkół akademickich, szkół zawodowych, wreszcie szkół średnich. Podczas obrad nad zmianą ustawy o uposażeniu nauczycieli szkół ludowych, którą to sprawę omawiamy w osobnym artykule, przemawiał imieniem naszego klubu poseł Jakób Bojko, którego mowę przytaczamy w całości na innem miejscu.

Wreszcie Sejm uchwalił ustawę o udzielaniu kooperatywom urzędniczym pomocy finansowej, oraz uchwalił rezolucye. wzywające rząd do mobilizacyi koni zbytkowych, zarządzenia mobilizacyi koni, należących do księży i t. d. Sprawę tę referował członek naszego klubu, poseł Anusz.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 14 lipca Sejm uchwalił **ustawę o podwyższeniu podatku gruntowego w Małopolsce.** Dotychczas podatek z jednego morga wynosił 1 markę 49 fen. Obecnie wynosić on będzie **14 marek 11 fen.** od morga. Ustawa ta obowiązywać ma przez dwa lata. W sprawie tej przemawiał imieniem naszego Klubu poseł Średniawski.

Dalej Sejm uchwalił ustawę **o ujednostajnieniu i podwyższeniu podatku gruntowego i podymnego w Kongresówce.** Dotychczas płacono tam od morga podatek w wysokości 94 fen., obecnie zaś płacić się będzie 15 marek 19 fen. Uchwalono też poprawkę posła Kowalczuka: „Podatek gruntowy dotychczasowy pobiera się w wysokości 100 procent podatku gruntowego głównego. Obszary poniżej 30 morgów płacą podatek w wysokości 60 procent podatku gruntowego głównego.“

W dalszym ciągu Sejm uchwalił przedłużyć termin uzyskiwania pożyczek na **zagospodarowanie odłogów gruntowych**, dalej uchwalił upoważnić rząd do wyasygnowania kwoty, niezbędnej na **uruchomienie drugiego roku studyów w Akademii górniczej w Krakowie**, o co się upomnieli posłowie Rączkowski i Witos, wresz-

cie uchwalono ustawę o utworzeniu urzędu nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemiami, oraz o zmianie Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej na Bank Polski. Toczyła się też dyskusya nad **sprawą opałową**, podczas której z naszego Klubu przemawiał poseł Skrzypek. Mowę jego podajemy osobno. Rezolucye, zgłoszone przez posła Skrzypka, zostały uchwalone.

Posiedzenie zakończyło się burzą, wywołaną przez posła Poniatowskiego, który, mimo odebrania mu głosu przez marszałka, nie przestał mówić i nie usunął się z trybuny, tak, że marszałek musiał posiedzenie zamknąć wśród ogólnego hałasu.

Na posiedzeniu dnia 15 lipca marszałek napiętnował postępowanie posła Poniatowskiego, poczem Sejm uchwalił cały szereg ustaw — między niemi **ustawę o wykonaniu ustawy rolnej**. Sprawę tę referował poseł Kiernik, który przemówił w te słowa:

„Ustawa obecna jest dowodem, że sprawa reformy rolnej wyszła z dziedziny teoretycznych zagadnień i weszła na pole praktycznego zastosowania. Ustawa niniejsza zadaje kłam zarzutom, jakoby Polska była państwem reakcyjnem, szlacheckiem, albowiem stwarza podstawę do budowania nowej Polski ludowej. Różnice, jakie się pojawiły w budowaniu ustawy niniejszej, zostały w całości w drodze porozumienia wszystkich klubów usunięte. (Brawa). Przyjęto z jednej strony, że państwo nie może płacić bajecznie wysokich cen za ziemię i dlatego przyjęto za podstawę połowę ceny targowej. Z drugiej strony pomyślano o tych rzeszach milionowych, do których ziemia ta wraca, a w każdym razie przechodzi, a które dzisiaj na polu walki swą piersią zasłaniają Ojczyznę i dlatego uchwalono stworzyć fundusz, za któryby bezpłatnie nadawano grunta tym żołnierzom, którzy w obronie Ojczyzny szczególniej się odznaczyli. (Brawa). Na ten cel będzie przeznaczona ta różnica, jaka będzie wynikała z różnicy między ceną targową, a ceną w ustawie przyjętą. Zwracam się z apelem do tych wszystkich, którzy dziś mają tę ziemię ująć w swoje ręce. Państwo oddaje ziemię, oddaje co ma najlepszego w ręce szerokich rzesz włościańskich. Na nich spoczywać musi obowiązek, żeby tej ziemi nie oddali w dłonie wrogie i swoją piersią ją bronili i — obronili.

Sejm prawie jednomyślnie wśród hucznych oklasków ustawę o wykonaniu reformy rolnej uchwalił.

Ponadto na posiedzeniu tem uchwalił Sejm wniosek posła Buzka o statucie organizacyjnym województwa śląskiego. Przemawiali w tej sprawie z naszego Klubu posłowie Buzek i Kędzior.

Po referatach posła Osieckiego uchwalono ustawę o zakazie wywozu kruszców szlachetnych, dalej ustawę, wniesioną przez posła Bardla, w sprawie **zabezpieczenia bytu rodzinom osób, pełniących wojskową służbę ochotniczą**, oraz szereg ustaw skarbowych mniejszej wagi.

Na posiedzeniu dnia 16 lipca uchwalił Sejm ustawę **o pożyczce przymusowej na 15 miliardów marek**. Sprawę tę referował poseł Osiecki. Następnie toczyła się burzliwa dyskusya nad sprawą konstytucyi. Za odesłaniem do komisyi projektu konstytucyi głosowało 146 posłów, przeciw 162 posłów. Wobec tego dyskusya konstytucyjna toczyć się będzie w dalszym ciągu.

Dalej Sejm uchwalił po referacie posła Bardla **ustawę o unieważnieniu umów, zawartych przez rządy zaborcze co do dóbr państwowych**, bardzo ważną zwłaszcza dla Galicyi, gdzie dobra państwowe, głównie lasy, dzierżawili od rządu przeważnie żydzi. Wkońcu uchwalił Sejm **ustawę o sfinansowaniu reformy rolnej**, oraz cały szereg ustaw skarbowych, mianowicie ustawę upoważniającą rząd do wydania dalszych znaków obiegowych na sumę 10 miliardów marek, dalej ustawy o opłacie stemplowej od przedmiotów zbytku, od weksli, od ubezpieczeń, następnie ustawę o podatku od kapitałów i rent, o podatku dochodowym, o podwyższeniu podatku domowo-klasowego w Małopolsce, wreszcie ustawę o podatku od zysków wojennych.

Z powodu braku miejsca w dzisiejszym, ustawy ważne dla ludności, uchwalone przez Sejm w ciągu ubiegłego tygodnia, podamy w następnym numerze.

O uruchomienie kopalni węgla i soli w Gródny Górnej w Pilzneńskiem.

W sprawie uruchomienia kopalni węgla i soli w Gródny Górnej w Pilzneńskiem wniósł poseł Krężel i tow. dnia 6 lipca następującą interpelacyę do ministra przemysłu i handlu.

W pierwszych dniach obrad naszego Sejmu wniósł podpisany wniosek nagły Nr 63 w sprawie uruchomienia kopalni węgla brunatnego w Gródny Górnej, powiatu pilzneńskiego (Małopolska). Wniosek ów został w drodze regulaminu przydzielony komisji robót publicznych, która w dniu 10 maja 1920 r. przedłożyła Sejmowi swe drukowane sprawozdanie, oznaczone Nr 561. Na podstawie sprawozdania podjął Sejm na swem plenarnem 55 posiedzeniu z dnia 25 czerwca 1919 r. jednomyślną uchwałę, wzywającą rząd do podjęcia odnośnych prac. Mimo jednak jednomyślnej uchwały Sejmu, rząd nie przedsięwziął wskazanych robót tak, że w dniu 29 lipca 1919 r. podpisany zmuszony był wnieść interpelacyę do p. ministra przemysłu i handlu.

Ostatecznie Państwowy urząd geologiczny w Warszawie przeprowadził badania geologiczne w Gródny Górnej, badania zaś stwierdziły, że istnieją dane, stwierdzające zawartość węgla i soli jadalnej w tamtejszej okolicy. Celem zbadania jednakowoś jakości i obszaru ich, należałoby przeprowadzić próbne wiercenie w punktach przez państwowy urząd geologiczny wskazanych.

Sprawa uruchomienia kopalń w Gródny Górnej przedstawia pierwszorzędną doniosłość dla wszystkich powiatów wokół Grudny Górnej położonych, ze względu na notorycznie znany brak opału. Mimo jednak wskazówek P. U. G. rząd nie przeprowadził dotychczas próbnych wierceń, wobec czego uruchomienie kopalni na krok się nie posunęło.

Podpisani zapytują zatem Wysokie ministerstwo, czem uzasadnioną jest dotychczasowa zwłoka w powyższej sprawie i wzywają rząd do jej bezzwłocznego usunięcia i do natychmiastowego podjęcia próbnych wierceń na terenach w Gródny Górnej przez P. U. G. wskazanych.

Sprawa rozejmu z bolszewikami.

Jak donieśliśmy w poprzednim numerze, zwrócenie się przez rząd polski do koalicyi z prośbą o pośrednictwo pokojowe między Polską a bolszewikami odniosło ten skutek, że kanclerz Anglii Lloyd George (czytaj: Lojd Dżordż) zgodził się imieniem rządu angielskiego na podjęcie pośrednictwa, któreby miało na celu przedewszystkiem zawarcie rozejmu między Polską a bolszewią, a w następstwie przeprowadzenie układów pokojowych. Lloyd George postawił przytem warunki, które, jego zdaniem, powinny być

podstawą zawarcia rozejmu.

Warunki te, na które prezydent ministrów Grabski się zgodził, bo innego wyboru nie miał, są ciężkie, ale umożliwiają Polsce podjęcie dyskusyi pokojowej, do której rozejm jest wstępem. Te warunki dotyczą spraw następujących:

Przedewszystkiem Anglia zażądała, by Polska zrzekła się polityki imperyalistycznej, czyli zaborczej. Myśmy takiej polityki nigdy nie prowadzili, a jeżeliśmy w walce z bolszewikami poszli daleko na wschód, to tylko broniąc się przed nimi, zresztą zaś staliśmy zawsze na stanowisku, że narody ościenne, oddzielające Polskę od Rosyi, mają same zadecydować o swoim losie.

Co do samego rozejmu, to Lloyd George postawił warunki następujące: **Wojska polskie mają się cofnąć na linię mniejwięcej Grodno-Brześć, następnie stanąć nad rzeką Bugiem aż do granicy Galicyi.** Jest to mniejwięcej linia, wyznaczona przez koalicyę jeszcze dnia 8 go grudnia ubiegłego roku jako linia naszej wschodniej granicy. Co do stanowiska wojsk dalej na południe, to początkowo Lloyd George domagał się istotnie, by nasze wojska cofnęły się aż na linię Sanu, jednak po wysłuchaniu rzeczowych wywodów p. Grabskiego zgodził się, **że linię rozejmu stanowić będzie na południe od Bugu ta linia, którą w dniu rozejmu zajmować będą Polacy i bolszewicy.** Lloyd George zaznaczył, że to są warunki rozejmu, nie przesądzające jeszcze linii granicznej. Układy w sprawie rozejmu toczyć się mają w Londynie.

Dwa najważniejsze punkty.

Chodzi tu o dwie rzeczy, dla Polski pierwszorzędnej doniosłości. Chodzi o **ziemię wileńską i grodzieńską** z jednej strony, o **wschodnią Galicyę** z drugiej strony. P. Lloyd George oświadczył, że **Wilno i Grodno obsadzą**, po wycofaniu się wojsk polskich, **Litwini, że to jednakże nie przesądza przyszłej przynależności Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny.** Co do **Galicyi wschodniej** oświadczył, iż **o losie jej zadecyduje osobna konferencya w Londynie**, na którą będą wezwani w charakterze rzeczoznawców także przedstawiciele ludności Galicyi wschodniej.

W gruncie rzeczy więc sprawa przedstawia się w ten sposób, że Polska, godząc się na warunki rozejmu, nie godziła się na utworzenie z tych warunków przyszłej linii granicznej i Lloyd George tej zgody nie wymagał. Jeżeliby do rozejmu przyszło, i następnie doszło do układów pokojowych, to będzie rzeczą naszych dyplomatów postarać się o to, by ziemia wileńska i grodzieńska przypadły Polsce, a taksamo by jej przypadła Galicya wschodnia, okupiona istnymi potokami polskiej krwi nietylko w ciągu wieków historyi, ale nawet w ostatnich dwóch latach.

Gdy p. Grabski zgodził się na warunki rozejmu, podyktowane przez Anglię, Lloyd George, który układał się już z rządem bolszewickim w sprawach, dotyczących wyłącznie Anglii, dodał do warunków swoich jeszcze jeden warunek, mianowicie żądanie zawieszenia broni między bolszewią a Polską, przyczem zaznaczył, że **gdyby bolszewicy odrzucili rozejm, to Anglia da Polsce pełną pomoc w dalszej wojnie z bolszewikami.** Bolszewicy mieli dać odpowiedź na notę Lloyd George'a w niedzielę, dnia 18 b. m. Jednakże do chwili, kiedy te słowa piszemy, (wtorek 20-go), bolszewicy odpowiedzi nie dali. Przeciwnie, wiadomości, nadchodzące z Rosyi stwierdzają, że

u bolszewików partya wojenna bierze górę,

a partya ta nie chce słyszeć o rozejmie, ani o pokoju z Polską, domagając się zawojowania Polski, zamienienia jej na państwo sowieckie i zapanowania nad nią w Warszawie. Na czele tej partyi wojennej stoją żydzi Trocki i Sobelsohn-Radek, co jest tem znamienniejsze, że Sobelsohn pochodzi z Tarnowa. Dowodzi to, że trzęsący Rosyą żydzi dążą przedewszystkiem do jednej rzeczy, t. j. do zniszczenia państwa polskiego. Czy ta partya w Rosyi zwycięży, trudno przewidzieć, bo kierownicy bolszewizmu sami nie wiedzą, co mają robić. Prowadzenie przez nich dalszej wojny może ich pozbawić władzy, bo Rosya ma wojny dość. Zawarcie pokoju pozbawi ich również władzy, bo gdy pokój nastanie, bolszewicy muszą zerwać z terrorem, a wówczas zostaną zmieceni. Pozostaje im więc tylko jedno wyjście: dążenie do tego, by rozpalić bolszewizm w innych państwach Europy, a więc przedewszystkiem w Polsce, bo tylko wtedy zdołają się utrzymać przy władzy w Rosyi, no i na całym świecie.

Musimy więc być przygotowani na wszystko. Jeżeli bolszewicy nie zgodzą się na rozejm, to musimy im przeciwstawić jak najszybciej wielką armię, która dzicz bolszewicką od granic naszej Ojczyzny odrzuci, a odrzuci tem, łatwiej, że Anglia i cała koalicya da nam wtedy pełną pomoc. Jeżeliby jednak nawet zgodzili się na rozejm, a trzeba przypuszczać, że z Anglią bolszewicy zanadto się liczą i wiedzą, że z nią żartów niema, bo Anglia to naprawdę potęga, jeśli więc zgodzą się nawet na rozejm, to trzeba pamiętać o tem, że

rozejm nie jest jeszcze pokojem

i trzeba znowu na wszelki wypadek **przygotować silną armię**, aby w chwili czy to zerwania rozejmu, czy zerwania układów pokojowych, można było bolszewikom przeciwstawić siłę. Jedynem więc na dzisiaj zadaniem dla narodu jest: **tworzyć armię.** Jedynym nakazem dla obywateli: **iść do wojska, iść pod broń i ruszać w pole.** Wierzymy święcie, że lud polski i ten nakaz wypełni.

Przebieg wojny z bolszewikami.

Działania wojenne na froncie bolszewickim rozwijają się w dalszym ciągu **w sposób dla nas nieno**

myślny. Dnia 16 lipca **wojska nasze opuściły Wilno**, 18 go opuściły Lidę i cofają się ciągle w kierunku na południe do Grodna. Dalej na południu sytuacya trochę się poprawiła. Rozgorzały **walki w okolicach Dubna**, które nasi kilkakrotnie odbijali bolszewikom i w którem się utrzymali. Mimo zaciętego oporu bolszewicy zdołali jednak przybliżyć się do samej granicy Galicyi. W chwili, gdy te słowa piszemy, **walki toczą się koło Wołoczysk, koło Satanowa i koło Husiatyna**, który już przejściowo był w rękach bolszewickich.

Duch armii naszej podnosi się. Zapał, jaki ogarnął społeczeństwo całe, świadomość niebezpieczeństwa i poczucie, że cały naród zrywa się do boju, podniosły nastrój armii. Gdy za kilka dni ruszą na front ochotnicy, nastrój ten jeszcze się spotęguje, a wtedy szczęście wojenne napewne się odwróci. I bolszewicy bowiem, mimo posunięcia się tak daleko, mają wojny dość i biją się bez zapału.

W chwili, gdy te słowa piszemy, **najzaciętsze walki toczą się na linii rzeki Styr**. Tam zebrali bolszewicy największe siły, tamtędy chcą przedrzeć się do Galicyi na Brody i Tarnopol, a w następstwie na Lwów. Możliwe, że dlatego zwlekają z rozejmem, że chcieliby przed nim znaleść się we Lwowie. To im się udać nie powinno i, mamy nadzieję, nie uda.

Sprawa cieszyńskiego Śląska.

Jak donieśliśmy, prezydent ministrów Grabski podpisał w Paryżu razem z przedstawicielem Czech akt, zrzekający się plebiscytu na Śląsku cieszyńskim. O przynależności Śląska rozstrzygnie sama koalicya. We wtorek dnia 20 b. m. rozpoczęły się w Paryżu obrady koalicyi nad sprawą przyznania Śląska. Do obrad powołano po pięciu rzeczoznawców tak ze strony Polaków, jak Czechów. Wierzymy w sprawiedliwość koalicyi i mamy nadzieję, że wyrok jej w sprawie Śląska będzie dla nas korzystny, to znaczy, że nam Śląska nie podzielą, ale że cały wraz z Karwiną przyznany zostanie Polsce.

Z ramienia rządu polskiego objął przedstawicielstwo interesów Polski przy tych obradach i wogóle przy układach z koalicyą były **prezydent ministrów**, poseł Ignacy Paderewski.

Klęska Niemców w Spaa.

Niemcy obiecywali sobie bardzo wiele po konferencyi koalicyi w Spaa, do której zostali dopuszczeni. Liczyli na to, że uda im się unieważnić bodaj kilka ważnych postanowień traktatu wersalskiego, i cieszyli się nadzieją, że gdy unieważnią jeden lub dwa przepisy, to potem dadzą radę unieważnić dalsze i tak wyjdą z wojny właściwie zwycięzcami. Liczyli ogromnie na Anglię i na rzekomą przychylność Anglii dla Niemiec. Srodze się jednak zawiedli.

Lloyd George, który jest dyktatorem Europy, otrzymał od rządu polskiego tak zwaną „białą księgę“, zawierającą fotografie dokumentów niemieckich, stwierdzających, że Niemcy wbrew postanowieniom traktatu pokojowego wcale nie przeprowadzili rozbrojenia i mają dziś jeszcze armię, liczącą więcej niż milion żołnierza, a ponadto mają olbrzymie ilości broni i amunicyi, których koalicyi nie wydali i nie zniszczyli. To przekonało Lloyd George'a o kłamstwach Niemców. Dlatego też koalicya zażądała stanowczo przeprowadzenia rozbrojenia, dalej zmusiła Niemców do zgodzenia się na dostarczenie koalicyi w ciągu trzech najbliższych miesięcy 6 milionów ton węgla, wreszcie koalicya ustaliła wysokość odszkodowań, jakie od Niemców ma otrzymać Francya, Belgia, Anglia i inni sprzymierzeńcy. Niemcy musieli się zgodzić na wszystko, bo koalicya zagroziła, że w razie nie zgodzenia się ich zajmie im natychmiast zagłębie węglowe Ruhr, na którym Niemcom ogromnie zależy.

Wyniki konferencyi w Spaa stwierdzają, że traktat pokojowy wersalski musi być przez Niemców ściśle wykonany. Na tym punkcie koalicya była zupełnie zgodna.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy: Niedziela, 25 lipca: Jakóba; poniedziałek, 26 lipca: Anny; wtorek, 27 lipca: Pantaleona; środa, 28 lipca: Wiktora; czwartek, 29 lipca: Marty p.; piątek, 30 lipca: Abdona m.; sobota, 31 lipca: Ignacego L.; niedziela, 1 sierpnia: Piotra w okowach.

O bezpłatny przejazd kolejami dla popisowych. Posłowie dr Ćwikowski i Narcyz Potoczek interweniowali w ministerstwie spraw wojskowych w sprawie wolnego przejazdu poborowych kolejami. Ministerstwo zawiadomiło obu wspomnianych posłów pisemnie, że popisowy, jadący kolejami do komisyi poborowej, nie opłacają jazdy, lecz legitymują się kartą poborową. Odpowiednie rozporządzenie wydało ministerstwo spraw wojskowych w porozumieniu z ministerstwem kolei.

Komendant kaniowskiego pułku ułanów w Będzinie, podpułkownik Łobaczewski, wzywa wszystkich, którzy kiedykolwiek służyli przy byłym 6-tym pułku ułanów, albo wogóle przy kawaleryi, lub którzy umieją władać koniem i mogą przyprowadzić konia, którego rząd odkupi, z tem, że właściciel po skończeniu wojny będzie mógł tego samego konia odkupić od rządu, aby zgłaszali się do garnizonu w Będzinie. Pułk ten otrzymał polecenie sformowania ochotniczego pułku konnego.

Rola policyi państwowej. Komenda główna policyi państwowej wydała rozkaz do wszystkich podwładnych komend, wzywający w gorących słowach członków policyi do wytężenia energii w kierunku zwalczania agitacyi bolszewickiej, w kierunku obrony wewnętrznego frontu, niemniej dzisiaj ważnego od frontu bojowego. W odezwie powiedziano między innemi, że policya stanowi zabezpieczenie tyłów armii i stanowi ostatnie szeregi armii. Od siebie dodać musimy, że rola policyi państwowej jest w obecnej chwili istotnie niezwykle doniosła. Chwytanie agitatorów bolszewickich, oddawanie do władz ludzi, rozsiewających fałszywe wieści, tępienie dezercyi, to są dziś obowiązki, nie mniej ważne od obrony granic państwa przed wrogiem. Wierzymy, że policya państwowa spełni swój obowiązek, a zasłuży sobie naprawdę na piękne imię.

Charakterystyczne. Donoszą nam, że dr Jan Węgrzyński, lekarz sztabowy w Bielsku, kontraktem z dnia 19 czerwca b. r. wydzierżawił majątek Białogłowy w powiecie zborowskim, obejmujący 320 morgów za rocznym czynszem 13.440 marek żydowi Izraelowi Blausteinowi. Komentarze zbyteczne.

Pomoc dla rękodzielników. Komisya kredytowa obwodu krakowskiego (Rynek główny 30), na posiedzeniu dnia 6-go lipca 1920 r., przyznała 8 rękodzielnikom kredyt ulgowy w łącznej kwocie 38.500 marek — nadto przekazała 5 spraw większych przedsiębiorstw komisyi głównej w Warszawie, z wnioskiem na udzielenie kredytu w łącznej kwocie 346.000 marek.

Konie dla armii. Z Izdebnika piszą nam: Dzisiaj, gdy okazał się brak koni dla armii, musimy przyjść z pomocą naczelnemu dowództwu jedni czynem, a drudzy wskazaniem bodaj, skąd konie, dla wojska potrzebne, powinny być zabrane. Na tutejszym obszarze byłego arcyksięcia Rainera, wziętym w sekwestr przez rząd, utrzymuje się 7 koni luksusowych dla byłych oficyalistów, nie mających żadnego zajęcia, bo grunta orne dzierżawi p. Konopka, posiadający własne konie do uprawy roli potrzebne. Konie wskazane jako luksusowe o wysokiej wartości pieniężnej (bo około 250 tysięcy marek), powinny być zaraz przez dowództwo wojskowe na usługi armii przeznaczone i zabrane.

Sprzedaż nawozu. Ministerstwo spraw wojskowych, wskutek starań ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, rozporządzeniem departamentu gospodarczego za L. 36.123, żywnościowego poleciło wszystkim intendenturom w kraju, aby nawóz ze stajen wojskowych sprzedawany był bezpśrednio rolnikom i ogrodnikom, posiadającym lub dzierżawiącym grunta. Nabywcy powinni posiadać zaświadczenie organizacyi rolniczych lub ogrodniczych, stwierdzające, że są posiadaczami roli. Pośrednictwo jest wykluczone.

Trzech chłopców utopiło się. Z Babicy, powiat Rzeszów, piszą nam: W niedzielę dnia 11 lipca b. r. po sumie gromada dzieci poszła kąpać się do Wisłoka, który wzdłuż wsi płynie. Dzień był skwarny, woda czysta i w normalnej wysokości. Dzieci bawiły na nadbrzeżnych namuliskach i we wodzie, przepływając z jednego brzegu na drugi. W chwili, kiedy dzieci znajdowały się na drugim brzegu, przyszła raptowna ściana wody, podnosząc odrazu wysokość pierwotną jakie $1^1/_2$ metra. Trzech odważniejszych chłopców, widząc przypływ wody, rzuciło się do odwrotu na swój brzeg i w chwili kiedy już dobijali do swego brzegu utonęli pod nawałą bałwanu wody. Reszta dzieci została na drugiej stronie i dostała się na swoją stronę, promem. Utopieni chłopcy nazywali się: Stochwa, Szmigiel i Wiater. Nauka dla ojców, aby nie puszczali dzieci do kąpieli bez dozoru. *K. P.*

Listy.

Górka nad Wisłą. Oburzył nas tutaj ogromnie bezczelny artykuł krakowskiej szmaty, zwącej się „Wolnym Głosem", skierowany przeciw naszemu prezesowi Witosowi. Nie podoba się to owej szmatce, że poseł Witos uświadamia szerokie rzesze chłopskie, że upomina się o prawa chłopów, które im się słusznie jako najliczniejszej warstwie w naszem społeczeństwie należą. I za to rzuca się na posła Witosa najgorsze obelgi, zarzuca się mu, że gubi Polskę. Wyją przeciw niemu tego rodzaju szmatki jak „Wolny Głos", urąga „Lud Katolicki", a nawet ta niby to chłopska gazeta „Przyjaciel Ludu", która słuszniej nazywać by się powinna „wrogiem ludu" i która zamiast wspierać prezesa Witosa w jego walce o prawa ludu, przeszkadza mu tylko przez rzucanie na niego oszczerstw. Nie spełnią się jednak pragnienia rozmaitych „Wolnych Głosów", by chłopów wytępić i odebrać im ich słusznie należące się prawa, by władzę zagarnęli obszarnicy i żydzi. Chłop . na siłę i nie pozwoli dłużej zohydzać swojej chłopskiej godności, nie pozwoli plwać na swego przywódcę. Cześć prezesowi Witosowi i posłom z jego klubu! Niech żyje rząd naprawdę demokratyczny! Żądamy wolnego handlu i jak najrychlejszego wprowadzenia reformy agrarnej, która jest na wsi koniecznie potrzebną! *J. N.*, przewodniczący.

Dynów w Brzozowskiem. Dnia 11 lipca odbył się tu wiec powiatowy inwalidów, na który przybył kierownik ekspozytury ze Sanoka, p. Chrobak. Przedtem odbył się wiec P. S. L., na którym sekretarz powiatowej Rady ludowej, Karol Notz, przemówił w gorących słowach, kreśląc obecny stan państwa i podnosząc obowiązki ludu polskiego wobec Ojczyzny, poczem odczytał odezwę posła Tetzka do wyborców. Po dyskusyi uchwalono jednogłośnie rezolucyę, wzywającą posłów ludowych do pozostania w swych okręgach, do dołożenia wszystkich starań do utworzenia rządu ludowego, wzywającą posła Tetzka do stanięcia na czele pracy zawodowej w okręgu wyborczym Przemyśl-Brzozów, oraz domagającą się przeprowadzenia reformy rolnej ze specyalnem uwzględnieniem bezrolnych, małorolnych i inwalidów.

Wiec inwalidów był jednem wzywaniem ludu do spełnienia swego obowiązku. Silne a proste przemówienie p. Chrobaka wywarło wielkie wrażenie. Przemawiali i inni, poczem załatwiono sprawy wewnętrzne, wyrażono pełne zaufanie sekretarzowi Związku inwalidów, p. Gąseckiemu, poczem zebrani w podniosłym nastroju rozeszli się do domów.

Uczestnik.

Zassów, w Pilzneńskiem. Dnia 11 b. m. w niedzielę, po sumie, odbyło się wielkie zgromadzenie pod gołem niebem, zapowiedziane z ambony przez ks. dziekana, J. Krośnieńskiego. Przemawiał, przybyły ze Sejmu w Warszawie, poseł Adam Krężel. Mówca przedstawił sytuacyę obecną, w jakiej Polska się znajduje z powodu wojny z Rosyą bolszewicką i wykazał konieczną potrzebę obrony Ojczyzny, subskrybowania pożyczki odrodzenia i składania darów na jej potrzeby. W tym samym duchu przemawiał ks Krośnieński, wzywając cały lud, wszystkie warstwy do obrony i ofiarności. Postanowiono uczynić wszystko, by zwyciężyć wroga naszej nowo-odrodzonej, niepodległej Polski.

Obecny.

Baczność Wadowiczanie!

Zjazd Rad ludowych gminnych powiatu wadowickiego i mężów zaufania, odbędzie się w Wadowicach dnia 1 sierpnia, o godz. 10 rano; uprasza się o niezawodne przybycie.

Józef Konarski sekretarz. *Józef Roman* przew.

Kurs pieniędzy z dnia 20 lipca.

1	funt szterlingów	650·— „
1	dolar amerykański	160·— „
1	„ kanadyjski	120·— „
100	franków szwajcarskich	2800·— „
100	franków francuskich	1400·— „
100	marek niemieckich	420·— „
100	rubli carskich	310·— „
100	lei rumuńskich	490·— „
100	koron czeskich	350·— „

Odpowiedzi Redakcyi.

J. N., Górka nad Wisłą: Proszę się zwrócić do Towarzystwa rolniczego, Kraków, plac Szczepański, l. 8. — **J. Złotek, Gorzyce:** Zaległość do końca roku wynosi 29 marek. — **K. Warzocha, Rokietnica:** Pieniądze na prenumeratę otrzymaliśmy. — **S. Tłuczek, Drohobycz:** W sprawie żądanych obrazów proszę się zwrócić do firmy: J. Kurkiewicz, Kraków, Mały Rynek. — **Były żołnierz 12 p. p.:** Jeżeli tego rodzaju fakta, jak pan w liście podaje, miały naprawdę miejsce, to należało zawiadomić o tem przełożonego owego pana, który byłby napewno wymierzył sprawiedliwość. Listu zamieszczać nie możemy, bo nie jest podpisany. — **A. Malik, Hojris, Dania:** Do kraju może pan wrócić każdej chwili. Ziemię może pan nabyć. — **W. Miśkiewicz, Wiśnicz Nowy:** O syna proszę się zapytać w biurze Czerwonego Krzyża, Kraków, plac WW. Świętych l. 1. Po poświadczenie proszę się zwrócić do kadry, w której syn był. — **R. Splitek, Praga:** Dopłata do końca roku za »Piasta« wynosi 10 marek. — **L. Andrychowicz, Skopanie; L. Święchowski, Morszyn:** Mapy wysłaliśmy listom poleconym. — **„Nudny“:** Jeżeli pan nie ma gotówki, to nie będzie pan mógł na razie ziemi kupić. Niech pan zatrzyma się jeszcze do jesieni, gdy Główny urząd ziemski zacznie parcelować pierwsze majątki, a wówczas będzie pan mógł zyskać i kredyt na zakupno ziemi. — **M. Kasprzyk, Urzejowice:** Mapy wysłaliśmy dnia 10 lipca. — **J. Klocek, Kiała Niżnia:** Sprawę poparliśmy, gdzie należy. — **J. Tatara, Nienadówka:** Jak już donosiliśmy w »Piaście«, chcąc jechać do Ameryki, trzeba mieć od krewnych w Ameryce przysłane t. zw. »affidavit«, bo bez tego konsulat amerykański w Warszawie paszportu nie potwierdzi. — **J. Martyniak:** O syna zapytaliśmy w biurze Czerwonego Krzyża, plac WW. Świętych l. 1. Przesłane nam pieniądze policzyliśmy na prenumeratę »Piasta«.

Baczność Ludowcy!

Nakładem Komitetu organizacyjnego P. S. L. w Krakowie wyszły dwie broszury, ważne dla każdego ludowca.

Kongres P. S. L. w Warszawie.

Każdy ludowiec, zwłaszcza uczestnik pamiętnej chwili dla ludu polskiego — winien ją nabyć Cena 12 Mk.

P. Skiba: Ludowcy! organizujcie się!

Broszura konieczna dla każdej Rady Ludowej i każdego ludowego działacza. Cena 3 marki.

Do nabycia w biurze Komitetu organizacyjnego P. S. L. w Krakowie, Mały Rynek 4.

Za ogłoszenia Redakcya nie odpowiada.

Wydawca. Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.